

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek. — Waleryana i Sal.
Środa. — Mauryliusza Bisk.
Czwartek. — Podwyższenie św. Krzyża.

Stan wody na Wiśle stóp 2 cali 2.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnośnienie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykle kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobnym pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kolegiatna, № 13.

Treść:

Od Redakcyi.—Wiadomości urzędowe.—Wiadomości bieżące.—Korrespondencya: Z Lipnoskiego.—Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska.—Miejscowe sprawozdanie targowe.—Telegramy.—Oddział Banku Polskiego.—Ogłoszenia.

OD REDAKCYI.

Z powodu kończącego się kwartału III-go, Redakcja Korrespondenta Płockiego uprzejmie prosi swych Szanownych Czytelników o wczesne wpłacenie przedpłaty na kwartał IV-ty; dla ułatwienia czego, zamieszcza spis osób do pośredniczenia za obrębem Płocka uproszonych—i rozseła listy zwrotne, które powinny być wypełnione i odesłane w dołączonych w tym celu kopertach.

W dniu 26 sierpnia (7 września), po krótkim nabożeństwie, odprawionem o godzinie 8½ z rana w pałacu Belwederskim, Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Sergjusza i Pawła Aleksandrowiczów i Konstantego Konstantynowicza, racył wyjechać z Warszawy o godzinie 9½ z rana, drogą żelazną warszawsko-terespolską, do Liwadyi,—przyczem miasto, aż do samego banhofu, napelniały gęste masy ludności, żegnającej ubóstwianego Monarchę pełnem zapału i nieumilkającym „hura“.

Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Cesarzewicz Następca Tronu i Wielka Księżna Cesarzewiczowa, w powrocie z banhofu drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, racyli zwiedzić sąd okręgowy, przy ulicy Miodowej, i następnie wyjechali do Skierniewic drogą żelazną warszawsko-wiedeńską.

— J.W. Gubernator, Baron Wrangel, dnia 10 b. m. powrócił z Warszawy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Grzmoty. Wczoraj około godziny drugiej po południu podczas drobnego deszczu, zahuczały nad naszymi głowami grzmoty, błysnęło się i..... słońce zaświeciło, deszcz ustał i jakieś cieplejsze teńnienie, w oziębionem je-siennemi chłodami powietrzu, uczuć się dało. Grzmoty w tym roku—to rzadka osobliwość: prawie że zapomnąć można było tego groźnego głosu przyrody.

— **Wista,** dzięki deszczom i wiatrowi z dołu wiejącemu, znów przybrała. W chwili gdy to piszemy wysokość wody dochodzi do stóp 2 c. 3. Przy tym stanie rzeki żegluga parowa

ma dostateczne warunki ruchu; do obniżenia jednak kosztu wywozu zboża berlinkami, woda podnieśćby się powinna, przynajmniej o stopę jeszcze.

— **Teatr.** Połowa Września nadchodzi, lepsze trupy prowincjonalne rozjechały się już lub rozjeżdżają z Warszawy, a dotąd jeszcze nie wiemy [które towarzystwo dramatyczne] sięgnąć ma do nas na zimowe leże. Rzecz dziwna, że Płock posiadający najpiękniejszą może z sal teatralnych prowincjonalnych, a w każdym bądź razie będący jednym z paru najkorzystniejszych miast dla towarzystw dramatycznych, przez nie w tym roku pominięty dotąd został. Jaki może być powód tego opuszczenia, i kogo winić należy: czy przedsiębiorców teatru, pragnących jak największe ciągnąć korzyści z najmu sali? czy dyrekcye dramatyczne, dążące do jak najtańszego zadzierżawienia?

Tymczasem, o gorzka ironijo! rozlepione afisze zapowiadają na dzisiaj widowisko, specjalnie przeznaczone dla zadowolenia amatorów szklanych dźwięków i kształtów plastycznych; ma to być „koncert na szklanych dzwonekch i produkcya sztuk herkulesowych przez niewiastę znaną z siły i pięknej budowy ciała“ jak raczy opiewać uprzejmy afisz. Biorąc miarę z cen, sztuki powinny być prawdziwie herkulesowe a dzwonki bardzo głośne!

— **Pożar.** Dnia 8-o b. m. przed południem, dostrzeżono z wieży strażniczej Płockiej dym wielki za miastem w stronie Maszewa. Jakkolwiek dawanie ratunku za obrębem miasta, nie należy do obowiązków naszej straży ochotniczej, ta jednak, uniesiona szlachetnym popędem niesienia pomocy, podążyła w kierunku wznoszącego się dymu. Za zbliżeniem do parowy pod Maszewem przekonano się, iż miejscem pożaru jest Biała, kolonija z drobnych złożona osad o wiorst 4ry od Płocka oddalona. Ogień powstał w stodole zbożem napelnionej, a następnie zajął się dom mieszkalny, i w krótko cała włościańska zagroda stała się pastwą płomieni. Straż nasza pomimo wszelkich możliwych wysiłen, zbyt późno przybyła aby ratować budynki—z drzewa i pod słomą, więc z nadzwyczajną palące się szybkością; zdołano zaledwie ochronić cokolwiek zboża. Spalony dobytek, jak zwykle bywa u naszych włościan, nie był ubezpieczony od ognia. Prócz sikawek płockich, do ratunku stanęła także sikawka p. Schiefera, właściciela browaru z Maszewa.

— **Pożary.** Piszą nam z ziemi Dobrzyńskiej: Każdej prawie nocy przeraża nas widok nieba, rumieniącego się krwawą łuną pożaru.—Ognisty ten odblask w okolicy naszej wzniesca ogólny niepokój i obawę. Każdy się lęka, czy go nie dotknie ta straszliwa klęska, w jednej chwili niweczająca owoce długoletnich mozolów, a w obec której jesteśmy wszyscy bezbronni i bezzilni. Dnia 4 września r. b., w Nowej-Wsi podpaloną została niedawno postawiona stodoła o osmiu klepiskach i stóg ze zbożem; cała krescencya spłonęła, nic nie można było uratować. Niegodziwy złoceńca, któremu nie wystarczała ta

szkoda, drugi raz, 7 września, podłożył ogień, w skutek czego spaliło się kilka chałup, trochę bydła i jeden człowiek; 6 b. m., widziano ogromną łunę w stronie Lipna, lecz dotąd niewiadome są szczegóły. 3-go b. m. spłonęły dwa stogi w Wielgim, a 5-go wiatrak w Więclawicach; przyczyna tych ostatnich dwóch wypadków były papierosy. Fatalny nałóg palenia, który już tylu nieszczęść stał się przyczyną, coraz się więcej na wsi rozpowszechnia; groźby i kary nie mogą mu zapobiedz i co chwila drzeć musimy, czy nieogłędny jaki parobczak rzuceniem niedopalonego papierosa, nie wzniesie pożaru, który w niwecz obróci całe nasze mienie.

— **Owoc** nietylko u nas, lecz i w Niemczech licho w tym roku się obrodził, nawet w Brandenburgii, gdzie zazwyczaj obficie go sprzątano; przymrozki noce w maju nadzieję dobrego urodzaju zupełnie zniszczyły. Tak np. w jednej tylko miejscowości Werder pod Potsdamem, rachują właściciele sadów stratę w tym roku przez nieurodzaj owocu powstałą na milion marek.

— **Towarzystwo Kredytowe** dla gospodarzy włościańskich W go Ks. Poznańskiego, wedle doniesień dziennikarskich, uzyskało nareszcie przyzwolenie ministerstwa, jakkolwiek dotyczące rozporządzenie jeszcze nie nadeszło.—Każdy włościanin posiadający gospodarstwo wartości od tysiąca do dwudziestu tysięcy talarów, będzie mógł odąd zaciągać pożyczkę, aż do połowy taksy landszaftowej. Tak więc instytucya ta dawno upragniona, której pierwsza myśl wyszła z inicjatywy polskiej, na wielki pożytek licznej klasy włościańskiej w Księstwie, nareszcie przychodzi do skutku.

— **Tegoroczne zbiory w Europie.** W dniu 21 Sierpnia b. r., odbył się w Wiedniu doroczny międzynarodowy targ na zboże. Przy otwarciu było obecnych 2000 osób, do właściwego zaś targu zgłosiło się 7000 uczestników, Najwięcej interesującą częścią tego zebrania, było sprawozdanie o rezultatach plonów w całej Europie — które tu w streszczeniu podajemy. Sprawozdanie dzieli Europę na dwie główne grupy: na kraje spożywcze (konsumcyjne) i wytworcze (produkcyjne). Do pierwszych zalicza: Niemcy, Anglię i Francję, do drugich Rosyę, Austro-Węgry i Rumunję. Zbiory w tych krajach wypadły jak następuje:

Co do pszenicy, Prusy wykazują ubytek około 18 % (w stosunku dobrych średnich plonów); Meklemburg ubytek 20 %; Baden 10 %; Wirtemberg 5 %; Bawaria i Saksonia otrzymała średnie zbiory; Anglia będzie miała ubytek około 5 %; w południowej, połud. wschodniej i połud. zachodniej Francyi, ubytek wynosi około 24 %, w reszcie tego kraju zbiory są zadawalniające.

W drugiej grupie Austro-Węgry mają prawie dobre średnie plony, albo co najwięcej 2 % ubytku; Rosya południowa i środkowa dobre średnie plony, Królestwo podobnie, północna zaś Rosya ma 70 % ubytku, a więc zupełny nieurodzaj; Rumunia wykazuje niedobór około 25 % w stosunku do średnich

plonów. Z krajów w powyższym podziale niewymienionych, Szwajcarya ma ubytek 20 %; Szwecya 15 %; Dania i Norwegia 25 %; północne Włochy mają dobre średnie plony.

Co do żyta, z wyjątkiem Francji, północnych Włoch, gdzie wypadły średnie zbiory, wszędzie zresztą jest mniejszy lub większy ubytek i to w takim stosunku: Baden, połud. Bawarya, Rumunia 5 %; Wirtemberg 12 %; Szwecya 15 %; Prusy, Meklemburg, Szwajcarya 20 %; Saksonia, Dania i Norwegia 25 %; górna i niższa Bawarya 30 %; Rosya z wyjątkiem północnych części, gdzie jest ubytek około 40 %, będzie miała 5 % nadwyżki; w królestwie Polskiem żyto wydało plony, ziarno jest piękne i ważne.

Jęczmień wykazuje ubytek w Anglii tylko 5 %, w Prusiech 10 %, w Szwecyi 30 %, a w Norwegii 50 %. W innych krajach są po części dobre, a po części średnie plony; jedna tylko Austria i Węgry cieszą się przewyżką 5 % nad dobre średnie zbiory.

Owies podobnie wydał mniej: w Prusiech 6 %, w Meklemburgu 5 %; w Anglii i Szwajcarii 15 %; w Szwecyi 30 %; w Danii i Norwegii 50 %; w Rumunii i Saksonii urodzaj jest średni, zaś Austro-Węgry, Bawarya, Wirtemberg, Baden, Rosya i królestwo Polskie spodziewają się od 5 do 10 % nadwyżki. Z Francji niema danych.

Co do zbiorów w król. Polskiem, sprawozdanie zawiera pocieszającą dla nas wiadomość, że te w ogóle wypadły bardzo dobrze, tak dalece, że będziemy mogli zasypać pszenicą nietylko Gdańsk, Toruń i t. d., ale także pokryć znacznie większą część potrzeb młynów górno-szląskich. Owies, jęczmień i siano już teraz wywożą się do Niemiec.

— Z nad pruskiej granicy (*Rypinśkie*), piszą do nas: „Siewy się rozpoczęły, ale w złych warunkach, bo deszcz utrudnia bronowanie. Przy regulowaniu siewnika podług tabliczki do niego ułożonej, natrafiłem na moją notatkę przed 18 laty spisana, treść z niej wypisuję:

Korzec żyta ważył 232 funt., z tego wziąłem jeden funt i z całą cierpliwością, przeliczyłem ziarna których miał 19,370, więc ćwierć żyta ma ziarn 1,123,460.

Wysiewając korzec żyta na móg w tym stosunku wypada na każde sto pretów ziarn 1,497,947. Z tego wypada na jeden pret kwadratowy ziarn 14,979, na jedną stopę kwadratową 66 1/2 ziarn, czyli że jedno ziarno pada na 2 1/10 cala, a 10 ziarn na 21 calach kwadr., jak na dołączonym rysunku oznaczono:

1	2	3	4	5	6	7 c.
○		○		○		○
	○		○		○	
○		○		○		○

F. N.

— Kradzieże z pola w tym roku w okolicy Berlina odbywają się na wielką skalę. Mianowicie ziemniaki kradną z pola na tak wielkie rozmiary, iż właściciele są zmuszeni kopać je na wpół dojrzałe i chować do sklepów, ażeby przynajmniej cokolwiek uratować. W formalnych karawanach, wraz z żoną i dziećmi, wychodzą złodzieje, po większej części robotnicy bez zarobku, często nawet przyjeżdżają w nocy wielkimi wozami i wybierają szybko tyle ziemniaków, ile tylko unieść lub uwieść są w stanie. Kradzieże te są skutkiem ogromnego napływu robotników do Berlina, którzy nie mogą znaleźć roboty, — żywią się przemysłem i nie znają różnicy między „moje i twoje“.

Ziemianin.

— Juliusz Verne. „Gazeta Warszawska“ otrzymała następne ciekawe szczegóły o słynnym

francuzkim popularyzatorze zdobywcy nauk. „W jednym z czerwcowych numerów „Gazety Warszawskiej“ wyczytałem wzmiankę o sławnym Juliuszu Verne'ie. Zebrawszy wszystkie wiadomości o nim, zamieszczone w Gazecie, zmierzylem sprawdzić takowe na miejscu w Płocku. W tym celu udałem się do archiwum gimnazjum miejscowego, lecz przetworzawszy księgi zapisowe od roku 1825 do 1848, nazwiska *Olszewicz* nie znalazłem. Nie zrażając się pierwszym niepowodzeniem, starałem się wpaść na ślad rodziny *Olszewiczów*, lub od ludzi starych zasięgnąć jakąś wiadomość o człowieku noszącym to nazwisko. Jakoż w istocie dowiedziałem się, że w Płocku mieszka starozakonny nazwiskiem *Olszewicz*, który ma brata od lat przeszło 30 zamieszkałego za granicą. Kierując się podobieństwem nazwisk, poszedłem do wyżej wspomnianego *Olszewicza* i zasięgnąłem od niego wiadomość o bracie, która mnie więcej zgadza się ze wzmianką o Juliuszu Verne'ie, zamieszczoną w „Gazecie Warszawskiej“. Juliusz *Olszewicz* urodził się w Płocku, i w młodym wieku utraciwszy rodziców, pomagał braciom w prowadzeniu rachunków przy sprzedaży drzewa opałowego, tudzież odstawił balów i desek do Gdańska. W roku 1843, mając lat 18, wyjechał do Gdańska w zamiarze znalezienia miejsca w którymkolwiek domu handlowym. Przebywszy tam niespełna rok jeden, napisał do braci, że wyjeżdża do Anglii, pojechał do Halli i tam zapisał się w poczet studentów medycyny. Prawdopodobnie jednak medycyna nie przypadła do upodobania młodemu *Olszewiczowi*, gdyż przeszedłszy dwa kursa, na których snadź bliżej zapoznał się z popularyzowanymi dziś przez niego naukami przyrodzonymi, porzucił studia lekarskie i udał się do Paryża. Tam w krótkim czasie dostał miejsce w ministerium Walewskiego; następnie zaś pracował w sądzie najwyższym, jako tłumacz języka niemieckiego. Od tego czasu przerywa się korespondencya *Olszewicza*, i tylko od osób postronnych dowiedzieli się jego bracia, że przemienił nazwisko *Olszewicz* na *Verne* i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu francuzkiemu. — Inne pomniejsze szczegóły ściągające się do jego osoby, można zasięgnąć u brata jego Izidora *Olszewicza*, zamieszkałego w Warszawie na Nowolipiu, pod Nr. 2418.

E. Trautsołt.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI:

Panu M.—Rozprawa pańska o „Czytaniu powieści“, lubo że zrozumieniem przedmiotu i z darem wysłowienia napisana, z przyczyny poprzednio zamieszczonej w Nr. 21 Korrespondenta obszerniej w tym przedmiocie pracy, z załem użytkowaną być nie może. — Prosimy natomiast Sz. Pana o wiadomości z Jego okolicy, a szczególnie o spostrzeżenia, uwagi, rady i życzenia co do samorządu i sądu gminnego.

Panu T.—Masz pan zupełną słusność, potępiając stowarzyszenie się silnej połowy rodzaju ludzkiego — przeciwko pięknej, aby zwalczać ogony, w które ta ostatnia usiłuje się zdobyć, w tym razie bowiem jedynie w cierpliwość i rezygnację zbroić się trzeba; na pociechę jednak bolejących mężów, zapewnić ich możemy, że rujnująca ta moda, ma się już ku schyłkowi.

KORRESPONDENCYE.

Z Lipnoskiego, 3 Września 1876 r.

Po sześciotygodniowej suszy doczekaliśmy się wreszcie deszczów, które już przeszło od tygodnia codziennie padają, a jako przedtem prosiliśmy Pana Boga o deszcz, tak teraz wkrótce może zaczniemy znów prosić o pogodę.

Żniwa w bieżącym roku przy tak sprzyjającej wciąż pogodzie, ukończyliśmy jak tylko można najpomysłniej, a liczenie stojące po polach sterty i stogi, dowodzą, że urodzaj mieliśmy niezły i że w tym roku przynajmniej słomy i paszy nikomu nie zabraknie.

Ubiegły Lipiec i Sierpień, z powodu upałów i suszy zwykle miesiącom tym towarzyszących, są bez zaprzeczenia najobfitsze z całego roku w pożary, to też wszystkie dzieńniki zapelnione są obecnie doniesieniami z

różnych stron kraju, o klęskach przez pożary wyrządzonych. Ale też dziwić się temu niemożna, bo jakże mało jest u nas na prowincyi dbałości, w celu zabezpieczenia się od nich? Każdy kontentuje się tylko ubezpieczeniem swych budowli i krescencyi i byle opłacił składkę w swym czasie, już jest spokojny; a narzędzi żadnych do tłumienia ognia nie posiada. Nie zdarzyło mnie się też jeszcze w całej naszej okolicy spotkać u znajomych obywateli, choćby najmniejszą sikawką pożarną. Niejeden zaoponuje tu może, iż jedna sikawka w czasie pożaru, zwłaszcza stodoł zapelnionych zbożem, prawie nic nie znaczy. Nieprzeczę, że zajętej już ogniem budowli, jedną sikawką się nie ugasi, ale można nią przynajmniej inne budowle od pożogi ochronić i w pierwszej chwili ogień przytłumić. Gdyby np. każda wieś jedną tylko sikawkę posiadała, mogłyby sobie sąsiednie wsie, w razie wypadku wspólną dawać pomoc, a zgromadzonemi kilkoma sikawkami nieraz i większy pożar przytłumić. Sikawka taka, mogłaby nadto latem wśród suszy, (jak np. w b. r.) znaczne oddawać usługi w ogrodach, przez użycie jej do polewania trawników, krzewów, kwiatów i warzyw. Wprawdzie przyznać musimy, że jest to sprzęt bardzo kosztowny, zwłaszcza u naszych fabrykantów — bo sikawki pożarnej dwucylindrowej, tańszej niż Rs. 160 nie zdarzyło mi się widzieć w krajowych fabrykach. Tymczasem na wystawie rolniczej Toruńskiej w 1874 r., widziałem sikawkę dwucylindrową z węzłem ssącym wodę z rezerwoaru i wyrzucającą takową otworem całowój średnicy na odległość stóp 60, a kosztującą tylko Tal. 90. Wprawdzie była to sikawka przenośna tylko ręcznie bez wózka, lecz takowy, gdyby okazała się tego potrzeba, mógłby być tanim kosztem w domu przez kołodzieja dorobiony. Co wpływa na znaczną różnicę ceny krajowego wyrobu, to tylko P. P. fabrykanci mogą odpowiedzieć. Zachwalany jest też obecnie do tłumienia ognia, aparat zwany Ekstynktorem Dick'a, który ma być znacznie tańszym od wszelkich sikawek, (kosztuje podobno Rsr. 25), a kto wie czy nie większą jak sikawka usługę oddać może w czasie ognia. Znam tylko działalność ekstynktora tego z opisów i ze słyszenia od naocznych świadków, którzy próbom obecni byli i rzeczywiście w podziw wprawieni zostali szybkością przytłumienia największego ognia jednym takim przyrządem. Pożądaną byłoby zatem rzeczą, aby ekstynktory te na prowincyi się rozpowszechniły, możeby i liczba pożarów się zmniejszyła, a przynajmniej klęska niejednego pożaru do mniejszych rozmiarów ograniczoną została.

Józef z nad Drwicy.

Przeplłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 8 Września: Z Gdańska do Warszawy 4 berl. 500 beczek cementu, 15 laszt. sody, 15 l. ryżu, Herca. Z Ośnicy do Gdańska 1 berl. 16 l. pszenicy, Woldenberga. Z Warszawy do Duninowa 551 szt. szyn, Epstejna. Z Pułtuszki do Gdańska 3 trat. drz. towar., Nutkiewicza.

Dnia 10 Września: Z Łomżyńskiego do Gdańska 2 trat. drzewa towarowego, Cynamona. Z Zakroczymia do Gdańska 1 berl. 20 laszt. żyta, Glassa.

Dnia 11 Września: Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 18 lasztów węgla, Fajansa.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, dnia 9 Września 1876 r.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu piękne i ciepłe, lecz często i deszcz połączone z grzmiotem.

W Anglii targi na pszenicę były i w tym tygodniu stałe, kupowano bowiem chętnie ładunki z zagranicy, a szczególnie za nowe placono 1—2 szyl. za kwarter wyżej. W prze-

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA“

Ktoby z W. P. życzył sobie mieć Książki **oprawne elegancko, trwale i tanio, raczy takowe nadesłać do sklepu Stowarzyszenia pod nazwą „Zgoda“ przy ulicy Grodzkiej.**

Wykończenie roboty na termin umówiony ściśle się dopełnia. 515

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB

F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Ma honor zawiadomić JW. Panów obywateli i fabrykantów, iż posiada oliwę do smarowania maszyn i puszczałki do puszczenia krwi dla inwentarza najnowszej konstrukcji bardzo praktyczne. 677—0—18

Na ulicy Nowo-Więzienniej, w domu P. Józefy Kosobudzkiej, № 12, w suterenie, naprzeciwko jatek, otwiera się z dniem dzisiejszym **P R A L N I A** w której bielizna prać się będzie na sposób *Parryzki*. Osoby, które zechcą powierzyć swą bieliznę, mogą być pewne, że żadna maszyna, ani też sposób chemiczny nie będą użyte do prania; doskonała białosć pochodzi tylko poprostu ze starannego doprania, a przedewszystkiem prasowania tejże. Koszule mekkie, kołnierzyki, mankiety, bielizna stołowa, wszystko przybie- ra poźor nowości, tudzież koronki prawdziwe, różnego rodzaju musliny, suknie i czapki. Przyjmuje się każdą bieliznę bez wyjątku, a nawet reperację na życzenie. Przez wzorową staranność w praniu, umiarowanie w cenie, pospieszne oddawanie przedmiotów powierzonych, spodziewam się zadowolić Szanowne osoby, które raczą zaszczylić mnie swem zaufaniem. 769 2—2 A. K.



DOM W GOSTYNINIE

świeżo odrestaurowany, z oficyną, zabudowaniami w podwórzu, ogrodem, gruntem około 2 morgów, z kilkoma obszernymi elegancko-urządzonymi mieszkaniami, odpowiednimi tak na lokale prywatne, jak i na zakład jakiegobądź rodzaju, do sprzedania z powodu wyjazdu pod nader korzystnymi warunkami. — Wiadomość w Płocku, w Redakcyi Korrespondenta; w Gostyninie u Notaryusza Miejskiego; w Warszawie, przy ulicy Orlej pod № 3, u stróża domu. 758 4—4



Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy handlujący sprzedają piwo z innych Browarów, przedstawiając, iż takowe pochodzi z mego browaru. Ostrzegam przeto Szanownych handlujących i konsumentów, iż jedynie tylko antaiki z piwem opatrzone pieczęcią i etykietą mego browaru za swoje własne uznają i rekomenduję. Nadto, zawiadamiam Szanownych konsumentów, iż przy browarze moim urządziłem wyprzedaż cząstkową i en gros piwa lagrowego w butelkach pod nazwą „Superior“; każda butelka opatrzona jest korkiem na którym wypalona jest moja firma. W końcu miło mi jest podzielić się z Szanownym Ogółem wiadomością, iż wkrótce przybywa brat mój ze szkoły piwowarskiej w Worms nad Renem i uczestniczyć będzie w fabryce mojej.

P. Schiefer.

746—8—6

w Maszewie pod Płockiem.



W Dominium NIESTUMIE pod Ciecchanowem, są do sprzedania tryki rassy Negretti w cenie od 20 do 30 rubli za sztukę. 765 3—2

DOBRA GRUDUSK na szosie z Mławy do Przasnysza, rozległe wł. 44 1/2 z inwentarzem żywym i martwym, w roku bieżącym są do sprzedania za rsr. 105,000. Stacya pocztowa: Przasnysz lub Mława. 771 3—1

ZAKŁAD NAUKOWY kapitana von GALLERA, dla wstępujących do wojska i pragnących pozyskać prawa 3-go rzędu, w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 25. — Zawiadamia, że zapis uczniów na rok szkolny 1876/7, odbywać się będzie od dnia 25 Lipca (1 Sierpnia) 1876 r., codziennie, w mieszkaniu Kapitana von Gallera przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 67, od godz. 2 do 4 i w mieszkaniu Nauczyciela Michałowskiego Kaźmierza, przy ul. Leszno № 25, od 5 do 7 po południu. Szczegółowe przepisy i warunki przyjęcia, wydrukowane zostały w Nr. 59 niniejszego pisma. 716—12—11

W skatufce żelaznej, o skradzieniu której była wzmianka w N-rze 70 „Korrespondenta Płockiego“, znajdowały się:

1° Listy Likwidacyjne po rs. 500 № 876, 5,647, 15,076, 18,886, 19,091, 21,884, 26,785; po rs. 250: № 1,085, 18,305 z bieżącymi, to jest 1/2 i 6 kuponami.

2° Listy Zastawne z roku 1869 5 % na rs. 1000 № 24,731, po rs. 100 N-ra 103,855, 129,073, 130,976, 130,977, 130,978, 130,979, 138,646, 140,544 z bieżącymi, to jest z 7-u kuponami.

3° Monety złotej i srebrnej różnych krajów za rs. 300. — Oprócz tego skradziono Krzyż złoty z łańcuchem do noszenia na piersiach, był on srebrny pozłacany.

Uprasza się przyjmujących Listy Zastawne i Likwidacyjne, oraz Kupony na zwroczenie uwagi na powyższe Numery, a w razie dostrzeżenia, o powiadomienie Policji, lub uszkodzowanego, mieszkającego w domu № 4, na placu Tumskim. 772—2—1

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na „Korrespondenta Płockiego“.

w Ciecchanowie	W. Pan J. W. Zborowski.	Raniecki.
„	„	H. Grzegorzewski.
w Gostyninie	„	N. Dobrzyński.
„ Kutnie	„	Jul. Kowalski U. P.
„ Lipnie	„	Teodor Neuman.
„	„	Zagrzejewski U.R.G.
w Łomży	„	Juljan Laskowski.
„ Mławie	„	A. Krzeszewski.
„ Płońsku	„	L. Klamborowski.
„	„	Kryłów, Sek. Urz. P.
w Przasnyszu	„	Ludwik Kraft.
„ Pułtusk	„	Rafalski.
„	„	Łukaszewski.
w Raciążu	„	Wojeżyński.
„ Rypinie	„	L. Dobrski.
„ Wyszogrodzie	„	

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne, — w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca „Korrespondenta Płockiego“, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

Nauczyciel Prywatny

z wyższem wykształceniem naukowem, upoważniony przez Okrąg Naukowy Warszawski, ze świadectwami, udziela lekcye prywatne, korepetycje uczniom klass. Również może przyjąć miejsce Guwernera na prowincyi. Reflektanci raczą się zgłosić, lub adresować do Grabowskiego Juliana, pod № 20, w Płocku, w Rynku-Starym, w mieszkaniu właściciela domu. 768—3—2

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1870, POD FIRMĄ

M. S. SARNA W PŁOCKU

przy ulicy Szerokiej i Nowo-Więzienniej.

Przyjmuje i wykonywa z wszelką dokładnością reperacje wszelkich maszyn, bez względu z jakiej pochodzą fabryki. Znane ze swęj celności Sieczkarnie, Wialnie, Młockarnie i rozmaite inne maszyny i narzędzia rolnicze, zawsze się na składzie znajdują w znacznej ilości. 766 6—2

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiej, Nr. 29.

MA HONOR POLECIC:

Wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: plugi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rządowe, oryginalne Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki z najslawniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas Pomp wszelkiego rodzaju, zaczawszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę szafy ogniotrwałe, które powszechnie uznanie zyskały.

Wyroby tej fabryki mogą być nabywane na kredyt Bankowy.

UWAGA. Ceny części zapasowych do plugów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 52—29

513.

МОМЕТО И ОУЗЦИТОЯ ИЗДЪЯН

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN.